Nr. 14. Nowy Sącz, dnia 15 lipca. Rok 1897.

MIESZCZANIN

Prenumerata na „Mieszczanina“
[illegible]
[illegible] . . 4 złr.
kwartalnie . 1 złr.
na „Mieszczanina“ i „Sądeczaninem“
[illegible] 6 złr.
kwartalnie . 1 złr. 50 ct.
na samego „Sądeczanina“
rocznie . . 2 złr. 50 ct.
Numer pojed. „Mieszczanina“ 20 ct.
„ „Sądeczanina“ 15 ct.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH i MIASTECZEK.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca
ze stałym dodatkiem p. n. „SĄDECZANIN“.

. . . . Możemy spokojnem okiem spoglądać w przyszłość, byle wszystkich zjednoczyła wytrwała a sumienna praca około dobra powszechnego.
HENRYK SCHMITT

Redakcya i Administracya
„MIESZCZANINA“
w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 535.

[illegible] przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za [illegible]we umieszczenie, przy stałem [illegible].

Upraszamy o rozszerzanie „Mieszczanina“ pomiędzy znajomymi — Popierajmy przemysł i handel katolicki

PRENUMERATĘ w miejscu przyjmuje księgarnia p. Pisza, gdzie też odbierać i nabywać można pojedyncze numery gazety.

Od Redakcyi.

Upraszamy pp. Odbiorców naszego pisma, którzy je otrzymywali regularnie, lecz dotychczas zalegają z prenumeratą, o wyrównanie zaległości oraz odnowienie dalszej przedpłaty.

Następnie prosimy o rozszerzanie „Mieszczanina“ i zjednywanie nam jak najwięcej prenumeratorów, albowiem dążymy do tego, by „MIESZCZANIN“ bez podwyższenia przedpłaty wychodził co tygodnia.

Mamy nadzieję, że skoro przełamaliśmy największe trudności, jakie każde pismo w początkach ma do zwalczenia, dalej pójdzie nam łatwiej, że Szanowni Czytelnicy i Przyjaciele „MIESZCZANINA“ oceniwszy w zupełności nasze trudy i pracę, nie pozwolą się ustawicznie nawoływać, lecz ochoczo i żwawo spieszyć nam będą zewsząd z pomocą.

Byle oszukać!

W ostatnich czasach namnożyło się w kraju naszym dosyć sporo handlów z najrozmaitszymi artykułami po stałych cenach, które dla większej reklamy nazwano **Bazarami.** Przedewszystkiem wyjaśnić trzeba, że właścicielami owych „Bazarów“ są żydzi, którzy dla gescheftu nie święcą szabatu, a dla zamydlenia oczu łatwowiernych chrześcian, noszą się z niemiecka.

Z bólem serca wyznać musimy, że publiczność polska jeszcze ciągle jest bardzo łatwowierną, podziwia i oblega całemi masami okna wystawne takiego „krajowego bazaru“, w którym najrozliczniejsze przedmioty wystawione są po niesłychanie „tanich“ cenach, tam kupuje i pozwoli się dalej oszukiwać i wyzyskiwać przez przybysza żyda, bardzo grzecznego i elegancko kłaniającego się na wsze strony.

„Bazary“ te mają w oknach wystawnych tak zwane „wabiki“, które wciągają publiczność łatwowierną do wnętrza składowego.

Krawatka za 5 ct., — cztery naparstki za centa, — pończochy za 8 ct., chustka do nosa za 3 ct. i t. d., zwabiły setki nierozważnych ludzi do takiego „bazaru“ i oczywiście, że te setki i tysiące zostawiły tam grube sumy pieniędzy, kupiwszy towary, które już zaraz albo po kilku godzinach z kupy się rozleciały.

Zapytać się więc godzi, dlaczego niektóre artykuły właściciel „Bazaru“ sprzedaje po tak niskich cenach, względnie, dlaczego umieszcza je w oknach wystawnych po tak bajecznie tanich cenach? Oto dlatego, aby publiczność otumanić, aby w nią wmówić, że wszystkie przedmioty u niego są do nabycia po również tak bajecznie niskich cenach, aby kupujący i inne towary, których cena nieoznaczoną była, u niego kupowali, a których cena w istocie jest tak wysoką, że za nią u innego rzetelnego kupca nabyć można dobrego towaru, który oczywiście pozornie tak samo wygląda, jak tenże sam u kupca nierzetelnego.

Do takich „Bazarów“ chodzą przeważnie nasze panie ze stanu średniego i roboczego; do takich handli zanoszą one przez mężów swych ciężko zapracowany grosz i kupiwszy nic nie warte fatałaszki, chełpią się z tego, rzekomo świetnego interesu i inne osoby do podobnych zakupów zachęcają!

„Bazary“ te są istotnie zakałą i zgnilizną dla łatwowiernej publiczności i dla rzetelnych kupców, bo tam składają przeważnie biedni ludzie swe pieniądze za towary, nie mające albo żadnej wartości, albo też będące daleko mniej warte, niż się za nie zapłaciło. Przez takie „Bazary“ traci ogół rzetelnych kupców, ponieważ ci nie mogą pozbyć swych rzetelnych towarów.

Upadają więc małe chociażby najrzetelniejsze handle; tracą dalej na czynszach właściciele domów, bo ich sklepy stoją próżne; tracą domy w dalszych ulicach, bo brak ruchu kupieckiego i t. p.

Na nic zdadzą się wszelkie nawoływania dziennikarstwa naszego: Kupujcie u swoich! Popierajcie przemysł krajowy! jeśli ojcowie rodzin nie zajmą się na seryo tą sprawą i stanowczo zakażą żonom swoim kupować w **takich** tanich „Bazarach“.

Niechaj sobie rozważy każdy tę prawdę, że przecież za „nic“ tylko „nic“ kupić można — co określa znakomicie nasze stare przysłowie: „Za tanie pieniądze, psy mięso jedzą!“ — i że taki „Bazarowicz“ nie jest w stanie sprzedawać za pół ceny lub ze stratą, ot tak dla przyjemności — owszem mamy namacalne dowody, że „Bazarowicze“ robią świetne interesa, a napchawszy swe kieszenie naszemi pieniędzmi, po kilku latach pobytu w jednem mieście, znikają z niego i otwierają taki sam interes gdzieindziej, aby znowu tam łowić łatwowierne panie i gospodynie.

C h r z e ś c i j a n i e n i e p o w i n n i m i e ć p i e n i ę d z y n a w y r z u c a n i e! Niech każdy kupuje u rzetelnych kupców — u s w o i c h — bo, chwała Bogu, mamy wszędzie rzetelnych k u p c ó w - c h r z e ś c i a n poddostatkiem!

Co nas gubi?

(List z kraju).

Z bólem serca, ale właśnie dlatego, że to jest rana wielka i niebezpieczna, dotknąć muszę jednej z wad naszych, jaką jest niepowstrzymana chęć do hazardu czyli gier ryzykownych. Czy to wynikiem naszego położenia, czy też

skutkiem wrodzonej nam lekkomyślności, dość, że mimo wielkiej biedy, mimo ciężkiej walki o byt — starczą nam czas i pieniądze na gry hazardowne — na karty.

Powie tu kto, że przecież w innych narodach namiętność do gier hazardowych jest jeszcze większą. Prawda — ale narody te nie przehazardowały swego bytu politycznego; społeczeństwa ich są w innem położeniu niż nasze. Niechaj one zatrzymają i tę wadę — nam stanowczo jej mieć nie wolno.

Nieszczęsna wada do hazardu w karty, opanowała u nas najpierw szlachtę, która niejedną wioskę puściła w obce ręce, od czasu dłuższego prześlizgnęła się do stanu mieszczańskiego, gdzie ludzie zamożniejsi poświęcają tysiące guldenów „królowi faraona“ lub „ferbłowi“, lecz stokroć gorzej, gdy kto biedniejszy przegrywa w „maczka“, „chlusta“ lub „labeta“ grosz, który ma starczyć na codzienne potrzeby rodziny i na czarną godzinę.

Czyż nie lepiej w czasie, który się poświęca grze w karty, przeczytać książkę traktującą o swoim fachu lub rzemiośle? Niemal każda czytelnia ma biblioteczkę, z której czerpać można i nie brak tam pewno książek fachowych. Ale niestety, książki najwięcej dobre i użyteczne, nie mają chętnych czytelników, gdyż ci, co mogą czytać, nie mają czasu, marnują go bowiem przy grze w karty.

Kto nie idzie naprzód — to znaczy, kto nie uczy się ciągle i doskonali bądź w nauce jak i przemyśle — ten się cofa. To, czego ojciec się uczył, było dobre, ale syn już stokroć więcej znajdzie w nauce, a wnuk jeszcze więcej, technika i wynalazki rozwijają się olbrzymio, a kto tajemnic tych, kto nowych ulepszeń nie pozna i nie będzie umiał zastosować, ten z dobrego majstra stanie się czasem partaczem.

Dlatego też wołam: Mieszczanie, ocućcie się z uśpienia! Porzućcie obrzydliwy a zgubny zwyczaj do gier hazardowych! Pracujcie pilnie i czytajcie, albowiem świat nie stoi, owszem, wszystko w nim się porusza, prze naprzód, dąży do światła, do ideału — a my Polacy szczególniej, jako naród politycznie upadły, w tem dążeniu ku postępowi przodować powinniśmy.

Zdzisław.

* * *

Byłoby pożądanem, aby te proste a tak prawdziwe słowa znalazły echo w całej naszej prasie, bo też istotnie są one na czasie. Z naszej strony dodajemy, iż ubolewać trzeba nad tem, że hazardowa gra w karty zakorzeniła się wśród rzemieślników, którzy ciężko zapracowany grosz, trwonią marnie z krzywdą dla siebie, dla swej familii i całego społeczeństwa. Wielu zamożnych rzemieślników przegrało cały swój majątek w karty i dziś, wyciągają rękę, żebrząc utrzymania. I w miastach naszych hazardowa gra w karty kwitnie w najlepsze. Gra nie tylko szlachta, ale i mieszczaństwo, grają obywatele poważni razem z wyrzutkami, którzy stronią od rzetelnej pracy i z kart się utrzymują. W narodzie naszym niema nawet opinii śmiałej, któraby potępiła karciarzy. Karciarstwo nie mało przyczyniło się do zubożenia naszego społeczeństwa. Wiele wsi przeszło w obce ręce, wiele handli i warsztatów upadło skutkiem namiętnego karciarstwa. Więc zwalczajmyż ten brzydki i nieszczęsny nałóg.

Nowe koleje w Galicyi.

Biuro kolejowe Wydziału krajowego przedłożyło na posiedzeniu kraj. Rady kolejowej odbytem d. 10 czerwca b. r. obszerne sprawozdanie dotyczące akcyi kraju na polu popierania kolei niższorzędnych, z którego wyjmujemy następujące wiadomości o stanie budowy tychże kolei.

a) Linie objęte obecnym programem kraj. akcyi kolejowej.

1. *Borki wielkie - Grzymałów.* Budowa linii tej jest już na ukończeniu, a mianowicie tak roboty ziemne, jak objekty i budynki są już wykonane. Kładzenie nawierzchni i szutrowanie linii jest w pełnym toku, wszelkie dostawy są już również na ukończeniu, tak, że otwarcie ruchu, skoro tylko jakieś nieprzewidziane przeszkody nie zajdą, niezawodnie w miesiącu lipcu nastąpi.

Gwarantowana przez kraj pożyczka pierwszeństwa podjętą została w Banku krajowym d. 22 kwietnia b. r. po kursie 9[illegible]%. Dotychczasowe wszelkie koszta budowy pokrywane są z udziałów interesantów, oraz z tejże pożyczki. Udział państwa dostarczony być ma w myśl ugody z rządem częścią *in natura*, t. j. przez dostarczenie wozów, lokomotyw, pokrycie kosztów budowy stacyi, złączenia i państwowego nadzoru, a częścią w gotówce.

2. *Linia Łupków-Cisna.* Roboty ziemne, budowa objektów, budynków oraz wszelkie dostawy dla tej linii są w pełnym toku, tak, że w razie sprzyjających warunków liczyć można na to, iż otwarcie wspomnianej linii w ciągu miesiąca października b. r. nastąpić będzie mogło. Dostawa szyn oraz drobnego żelaziwa dla nawierzchni poruczoną została, tak jak i dla linii Borki wielkie - Grzymałów centralnemu biuru hut witkowickich. Dostawę taboru wąskotorowego dla tej linii oddano fabryce wagonów w Sanoku. Dotychczasowe koszta budowy pokrywane są z udziałów interesantów złożonych w zamian za emitować się ma

---

Józef Rychter.

Tatarskie wesele.

(Ciąg dalszy).

— To się Aśce, jak widzę, niepodoba — a więc czytajmy dalej:

. . . .

— Oby Bóg błogosławił wszystkie nasze rody takiemi niewiasty. A szczerość, per amicitiam, którą się szczycę z łaski WMMM Pana i Dobrodzieja, niechaj przyjdzie moim afektom w pomoc, aby godne chęci sługi WMMM Pana dostały nareszcie Jego aprobacionem.

Gdzież szukać człowiekowi serc, przychylnych dobrej sprawie, jak nie u zacnych Przyjaciół i Dobrodziejów.

Jejmość panna Zofia, córka WMMM Pana, urodą swoją i wysokiemi przymiotami tak dalece serce moje uchwyciła i zniewoliła, że nie potrzeba inszego tłumacza, bo ono samo o tem rzetelnie powiedzieć by mogło, gdyby mówić umiało.

Za powzięciem tego gorącego afektu mego, obracam intencyę i drogę w dom WMMM Pana i gorąco proszę o termin. A skoro się stanie ex voto mego serca i podług prośby, tedy...

I tam dalej — i tam dalej .. Temi słowy przerwał chorąży czytanie i zwracając się nieco do ciotki Agaty, dodał:

A no, ród tęgi, znamienity, — bracławczyk zuch nielada. Jeszcze młody, ale już ważny w Rzeczypospolitej — byłby mąż dla Zofii..

E... co widzę, Aśćka płaczesz?

W oczach Zofii błysnęły dwie duże łzy, które co rychło otarła muślinem.

Któż widział poddawać się żalowi, skoro...

Pan Łukasz chciał coś powiedzieć, ale zmienił zwrot zdania — no, skoro jest tu drugi list jakiegoś zucha.

Po tych słowach ojca, znikła bladość z twarzy Zofii i coś jej w sercu zapukało.

Dziwne wrażenie, jakie zrobiły ostatnie słowa ojca -- ubezwładniły ją nieco, usiadła więc i niecierpliwie spoglądała to na twarz ojca, to na papier, który trzymał w ręku.

— A zatem posłuchajmy śpiewu drugiego słowika — rzekł pan chorąży prawie poważnym tonem.

Wielce mi Miłościwy Mości panie Chorąży i łaskawy mój Dobrodzieju!

. . . .

Nuta ta sama — jeno ten śpiewa nieco pieszczotliwiej — zauważył Chorąży i dalej ciągnął:

Jako słonko na niebie jedno jest i oświeca całą ziemię, tak w sercu moim jedno tylko świeci słońce i jasne swoje promienie zlewa na moją duszę. I niczem życie dla mnie bez tego słonka i niczem świat bez niego...

— O! o! Ale pisze pięknie — dodał pan chorąży i rzucił okiem na Zofią, która spokojnie, lecz i z zapartym w piersiach oddechem patrzyła na list.

Kto tak pięknie pisze? Może się i domyślała. Ale nie. Ciekawość malująca się w jej twarzy wskazywała tylko na jakoweś błogie przeczucie.

Ojciec czytał dalej:

Bo kiedy fortunae gratis oczy moje ujrzały Jejmość pannę Zofię, córkę WMMM Pana i Dobrodzieja mego — to pomyślałem, że niema bez niej dla mnie życia, a chyba tylko śmierć mogłaby uspokoić moje serce.

— Ostro pisze... ostro. Hm, tak to lubię — wtrącił chorąży i widocznie zauważył niepokój na obliczu Zofii, gdyż dodał:

— Cierpliwości, Mościa panno — bo widzę, że chciałabyś co rychło poznać tego śmiałka, co o śmierci bajdurzy.

jące akcye zakładowe; wpłata udziału kraju w zamian za akcye pierwszeństwa nastąpi dopiero po ukonstytuowaniu się Towarzystwa akcyjnego, oraz po zawarciu kontraktu spółkowego między Wydziałem krajowym a koncesyonaryuszami.

3. *Trzebinia-Skawce* Celem urzeczywistnienia projektu tego spisano w ministerstwie kolejowem przy udziale delegata Wydziału krajowego, protokół koncesyjny dnia 23 listopada 1896 r., przyczem przewidziano — wskutek rozlicznych wymogów wojskowości, oraz zarządu kolei północnej, co do stacyi Trzebinia — możliwość ewentualnego podniesienia kapitału poprzednio ustanowionego o kwotę 200.000 złr. Koncesya na budowę i eksploatacyę kolei tej, udzieloną została na dniu 20 marca 1897 r. Z dniem 1 maja 1897 r. ustanowionem zostało dla pomienionej linii kierownictwo budowy z siedzibą w Wadowicach.

Kierownictwo powierzonem zostało starszemu inżynierowi kolei państwowych p. Adamowi Idzikowskiemu, który pracuje obecnie nad przestudyowaniem kilku waryantów celem możliwego zredukowania robót, poczem gdy studya odnośne przeprowadzone zostaną, przystąpi się bezzwłocznie do zestawienia operatu dla rozdania robót i przysądzenia budowy. Budowa linii tej rozpocznie się w każdym razie w ciągu bieżącego roku.

Kwestya połączeń pomienionej linii z koleją północną cesarza Ferdynanda została ostatecznie w ten sposób załatwioną, iż w Trzebini urządzoną zostanie zupełnie odrębna stacya dla kolei lokalnej, połączona bezpośrednio z koleją górniczą Trzebinia-Siersza, w Wadowicach zaś zostanie istniejąca stacya kolei północnej w ten sposób rozszerzoną, by służyć mogła również i dla potrzeb kolei Trzebinia Skawce, do kosztów tego rozszerzenia stacyi przyczyni się projektowana kolej lokalna kwotą 34.000 złr. Tak jak dla innych linij, tak i dla tej wypracowuje krajowe biuro kolejowe wszelkie typy budowy podtorza, nawierzchni i budynków stacyjnych, oraz szczegółowe plany konstrukcyi żelaznych dla dużych mostów na Wiśle i Skawie.

4. *Chabówka-Zakopane* Na tę linię przyznał rząd dodatkową subwencyę w wysokości złr. 1,300.000 złr. celem przekształcenia szlaku Chabówka-Nowytarg na normalnotorowy. Subwencyę tę wraz z gwarancyą kraju, podniesiono o kwotę 200.000 złr., zapewniając dostateczny kapitał do budowy całej linii z Chabówki do Zakopanego o torze normalnym. Rokowania koncesyjne zostały już ukończone, a mianowicie w dniu 19 maja b. r. spisano w ministerstwie kolejowem protokół koncesyjny. W protokóle tym zastrzegł sobie rząd większą ingerencyę w agendach administracyjnych (jak to ma miejsce przy innych liniach przez kraj subwencyonowanych), co zresztą wobec znaczniejszego udziału finansowego państwa zupełnie jest uzasadnionem; przeprowadzenie budowy pozostawiono tak jak dla innych linii Wydziałowi krajowemu, względnie krajowemu biuru kolejowemu. Projekt szczegółowy dla normalnotorowej linii Chabówka-Nowytarg-Zakopane jest już ukończony i został w pierwszych dniach miesiąca czerwca ministerstwu kolejowemu dla zarządzenia komisyi reambulacyjnej przedłożony.

(Dokończenie nastąpi).

Niezasłużony ciężar gmin.

(Dokończenie).

A teraz weźmy *obszary dworskie*, czy one dostarczają podwód? Na to pytanie mogłyby odpowiedzieć tylko te gminy, w których zdarza się sposobność dawania podwód.

Te są najważniejsze punkta skarg ludności. Są i inne jeszcze, ale te odnoszą się do nadużyć, przy wykonywaniu przepisów o podwodach, te więc mogą być każdego czasu przez organa wykonawcze uchylone

Od długiego szeregu lat domagał się Sejm i Wydział krajowy zmiany tych przepisów przez ustawodawcze uregulowanie tej kwestyi, domagało się także tego nasze Koło polskie w Wiedniu kilkakrotnie. Pamiętamy głosy pp. Popowskiego i Teliszewskiego w Izbie poselskiej w r. 1891 przy rozprawach budżetowych, żądające, iżby rząd jak najspieszniej przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, regulującej ostatecznie sprawę podwód.

Co na to wszystko rząd? Powiedzmy otwarcie: sianem się wykręcał.

Na wszystkie głosy, memoryały i rezolucye sejmowe pocieszał nas tylko obietnicą.

I tak w r. 1874 powiedział, że niebawem ma nastąpić uregulowanie sprawy podwodowej w ogóle, w r. 1875, że już ma gotowy projekt i przedłoży go Radzie państwa zaraz po uchwaleniu ustawy o kwaterunkach wojskowych, w r. 1876, że projekt ustawy o podwodach ma się opierać na zasadach ustawy o kwaterunkach wojskowych, a skoro ta ostatnia nie uchwalona jeszcze, więc i tamta uledz musi zwłoce. W r. 1878 znowu ta sama historya z tym dodatkiem, że ministerstwo obrony krajowej zajęło się tą sprawą i dąży oddawna do jej uregulowania, w r. 1887 zaś, przybywa już nowy argument, że mianowicie sprawa ta wymaga porozumienia się z rządem węgierskim, a porozumienia jeszcze nie osiągnięto. W r. 1891 wreszcie podwyższa rząd taksę za podwody na 3 centy i oświadcza, że sprawa uregulowania jest w toku. Czy i co później rząd mówił — nie wiemy.

Wiemy tylko, że komitety rolnicze stowarzyszenia różne i Wydział krajowy nie zasypiają sprawy i ciągle przypominają rządowi załatwienie tej piekącej kwestyi. Świeżo, wskutek petycyi komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, odniósł się Wydział krajowy do rządu z prośbą o konieczne przyspieszenie uregulowania sprawy w drodze konstytucyjnej. Ustawa bowiem o kwaterunkach wojskowych, wydaną została jeszcze w r. 1879 — więc odpadła już jedna przyczyna zwłoki. Drugą przyczyną był warunek porozumienia się z rządem węgierskim, a skoro obecnie odbywają się rokowania o odnowienie ugody i traktatu cłowo-handlowego z Węgrami — więc i ten warunek może być

Zofia spuściła w dół oczy i nic nie rzekła.

Chorąży musknął wąsa i dalej czytał:

Jako więc myślę, że miłość jest z Bożej woli, tak i sądzę, że WMMM Pan i Dobrodziej afekt mój względem Jejmości córki WMMM Pana za złe nie poczytasz, a może przyjmiesz moją bonam voluntatem i Jejmość miłościwą córkę w stan święty małżeński raczysz mi poświęcić.

Deklarując moją prośbę, wyzuwam się ze wszystkiej władzy nad sobą i kładę ją pod nogi WMMM Pana i Dobrodzieja mego i czekać będę na łaskawy wyrok.

A jeśli tenże będzie ku szczęściu memu ferowany, tedy przyjadę do WMMM Pana i Dobrodzieja mego, by mu się pokłonić i podziękować, a JMość pannie Zofii złożyć hołd i przyrzeczenie.

Pisano w Kamieńcu.

Tu pan Łukasz z pod oka spojrzał na córkę — i dodał:

Podpisano: Stanisław Stępiński manu propria.

— Ojcze! — błagalnym głosem szepnęła Zofia, a w tem słowie brzmiało echo uczucia, dobyte z głębi serca.

Chorąży nie mógł dłużej panować nad sobą, wstał więc, zbliżył się do córki, przycisnął jej główkę do swej piersi i rzekł:

— Bądź dobrej myśli, dziewczę moje, nie będzie twoim mężem wojewodzic, jeno ten, którego sobie sama obierzesz.

— Stanisław — to sławny rycerz, ale...

— Cóż ojcze masz mu do zarzucenia? zapytała skwapliwie Zofia.

— A, jeżeli tak zapytujesz, to już nic... nic... Mówiąc to, przycisnął chorąży jeszcze bardziej córkę do swej piersi i rzewnym głosem rzekł:

— Niech Ci Bóg błogosławi.

Zofia upadła do nóg ojcu i ucałowała jego rękę.

— Oby cię święty Pankracy miał w swojej opiece, gołąbko moja! — dodała ciotka Agata — której zapewne przypomniał się ksiądz gwardyan, a raczej święty jego patron.

— Dziś jeszcze odpiszę Stanisławowi, a za dni kilka zapewne do nas zawita — rzekł pan chorąży.

— Idź na spoczynek, córko moja — jeno nie rozmyślaj długo o przyszłości. Zostaw-to do przyjazdu Stanisława, we dwoje lepiej rozmyślać o takich rzeczach.

Dobrej nocy, córko moja — rzekł chorąży i pocałunek złożył na czole ukochanego dziewczęcia.

— Dobranoc Jegomości — rzekła ciotka Agata i wraz z Zofią opuściła komnatę.

Co za święto dziś w domu pana chorążego Łukasza? Wszystkie okna dworku oświetlone. Od rana zjeżdżają goście. Służba rączo się uwija. Ba, nawet brytan, ów wierny stróż zagrody, nie drzemie jak zwykle, jeno stoi przed budą i macha ogonem. Wewnątrz dworku słychać gwar, który często przygłusza wołanie ciotki Agaty: Jewka! gdzie sól? Jewka! gdzie pieprz, a imbir? To skaranie Boże! Antek! ruszajże do piwnicy, utocz wina do dzbanów, a nie smakuj tam.

Małgoś! indyki gotowe? a udziec jeleni? Popatrz na ciasto — podaj sałatę! — ubij jaja! żywo! żywo!

Aromat z kuchni bucha przez otwarte okno i łechce powonienie.

Niebawem też rozstrzygnie się los tych darów Bożych, które ręka ciotki Agaty zamieniła w przysmaki, bo już zbliża się pora wieczerzy.

Do kuchni wbiegła panna Zofia.

— Może pomódz ciotuni? — zapytała wdzięcznie.

— Dziś nie, Zosienku, idź, idź do pana Stanisława, bo ręczę, że niespokojny, gdzieś mu się podziała.

Jewka! idź z panienką — i nakryj do stołu, tylko ostrożnie z łódkami. Zosienku! uważaj na nią.

Panna Zofia poskoczyła lekko jak

spełnionym i nareszcie *post tot discrimina rerum* może ustawa o podwodach przyjść do skutku!

Ale co też już nie czynią zawisłem od tej ugody z Węgrami — podatek od spirytusu — zasilenie finansów autonomicznych — podwyższenie płac urzędniczych, no i — podwody! Nam się wydaje, że najwłaściwszem i najsprawiedliwszem załatwieniem sprawy, byłoby zupełne uchylenie obowiązku dostarczania podwód i w tym też kierunku działać powinni nasi posłowie. Obowiązek ten rozumiemy tylko w nagłych wypadkach za usprawiedliwiony, jak tego n. p. wymaga ustawa podczas pożaru, ale z tem zastrzeżeniem, że za spełnienie tego obowiązku wypłaconem być winno pełne słuszne wynagrodzenie. Zresztą zdaje nam się, że nawet w takich nagłych wypadkach zbytecznem jest nakładać ustawą ten przymus na obywateli kraju —, wszak takie wypadki zdarzyć się mogą tylko podczas wojny, a wówczas żaden obywatel nie będzie się uchylał od spełnienia takiego obowiązku.

Ze spraw krajowych

Nowa ustawa gminna dla 131 gmin.

(Dokończenie).

W przepisach o zarządzie majątkiem gminy wprowadza ustawa też nowe skuteczne postanowienia. Odnoszą się one do ściągania zaległości czynnych, które w każdej znaczniejszej gminie idą w tysiące. Naczelnicy gmin nie chcąc wywoływać przeciw sobie niechęci, ociągali się często ze ściąganiem należytości gminy, albo też zarządzali takie środki, o których bezskuteczności byli już z góry przekonani. Gminy traciły przez to znaczne sumy, pretensye bowiem gasły zazwyczaj wskutek przedawnienia lub śmierci dłużnika i wogóle stawały się nieściągalne.

Obecnie zapobiega temu § 56, który postanawia, że w razie ociągania się zwierzchności i Rady gminnej, Wydział powiatowy ma prawo zarządzić środki zaradcze, jakie za stosowne uzna, a nawet ustanowić zastępcę prawnego w tym celu na koszt gminy. W ten sam sposób postąpi Wydział powiatowy z pretensyami gminy do członków zwierzchności gminnej, którzy wskutek zaniedbania lub nawet złej woli wyrządzili gminie szkodę. Wszelkie zaś odpisywanie i opuszczanie pretensyi i wierzytelności czyni ustawa zawisłem od przyzwolenia Rady powiatowej.

Nowa ustawa zabezpiecza również należyte wykonywanie policyi miejscowej. Postanawia bowiem, że jeżeli policya nie jest odpowiednio wykonywaną, a Rada gminna złemu zaradzić nie może lub nie chce, może polityczna władza powiatowa ze zgodą Wydziału powiatowego na koszt gminy poruczyć sprawowanie całej policyi lub pewnej jej gałęzi na czas z góry oznaczony komisarzowi, który wchodzi w atrybucyę naczelnika gminy. Środek ten może być tak długo powtarzany, dopóki nie zostanie zaprowadzony porządek. Przypuszczać należy, że już ta sama groźba wpłynie dodatnio na stosunki policyi miejscowej i że nie zajdzie potrzeba ustanawiania komisarza, a tem mniej rozwiązywania z tego powodu Rady gminnej.

Także co do ustanowienia służby miejskiej zawiera nowa ustawa ważne przepisy. Wkłada bowiem na Radę gminną kategoryczny obowiązek przydania naczelnikowi gminy odpowiednich sił urzędowych, gdyż w przeciwnym razie wyda Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem orzeczenia, jakiej kategoryi urzędników i w jakiej liczbie gmina ma ustanowić i opłacać. — Każdy urzędnik musi posiadać przepisaną kwalifikacyę, którą Wydział krajowy, w porozumieniu z Namiestnictwem, ustanowi w drodze rozporządzenia. Rozporządzenie takie, o ile nam wiadomo, dotąd jeszcze wydanem nie zostało.

W końcu wyliczono w krótkości dalsze zmiany w postanowieniach dotąd obowiązującej ustawy. Mianowicie przepis o uzupełniających wyborach Rady gminnej co lat trzy, o uchyleniu radnych, stojących w stosunkach prawnych z gminą, od urzędowania, dopóki ten stosunek trwa, o uchyleniu rady gminnej, jako drugiej instancyi w sprawach rekursowych gminnych, o zapobieganiu dekompletowania posiedzeń Rady gminnej przez postanowienie, że radny, niejawiący się na posiedzeniu trzykrotnie raz po raz, może być nawet do końca peryodu od posiedzeń wykluczonym, dalej bardzo ważny przepis, nadający Radzie gminnej prawo do nakładania dodatków do podatków podług rozmaitej stopy procentowej za przyzwoleniem Wydziału krajowego, o przymusowem przyłączeniu przylegających gmin wiejskich lub małomiejskich, wreszcie doniosłego znaczenia przepisy o uregulowaniu sposobu użytkowania dobra gminnego przez Radę gminną i powiatową.

Oto są w krótkości ważniejsze zmiany, któremi się odróżnia nowa ustawa gminna. Na te zmiany zwrócił Wydział krajowy uwagę Wydziałów powiatowych, zalecając im ścisłe przestrzeganie obowiązków, jakie nowa ustawa na nie nakłada, gdyż tylko wówczas przyniesie ustawa dobre skutki, jeżeli z jednej strony reprezentacye gminne oddadzą się swemu zadaniu z całem zrozumieniem interesu i dobra gminy, a z drugiej strony Wydziały powiatowe otoczą gminy opieką i czuwać będą nad wykonaniem ustawy.

Dział administracyjny.

VII

Prawo wyboru do reprezentacyi powiatowej nie jest prawem politycznem konstytucyą poręczonem.

Na zażalenie Dra M. L. W. burmistrza marszałka powiatowego i lekarza okręgowego w K. przeciw min. spr. wewn. z żądaniem orzeczenia: że orzeczeniem min. spr. wewn., którem odrzucono rekurs żalącego się przeciw reskryptowi Namiestnictwa unieważniającemu jego zaszły wybór na członka reprezentacyi powiat. w K., tudzież zaszły wybór jego na marszałka tej repr. i tem odmówiono mu wybieralności

---

sarenka naprzód — a za nią pospieszyła Jewka.

Po upływie niespełna pół godziny wszystko było przygotowanem do wieczerzy. Pan chorąży wprowadził gości do jadalnej sali.

Pierwszy wszedł pan starosta z Jejmość małżonką i córeczką Anną, prześliczną brunetką — następnie pan kasztelan z podsadkowatą połowicą, dalej Imci pan miecznik z córką, a za niemi Zofia ze Stanisławem, brać szlachecka, kilku towarzyszy pancernych z pod chorągwi pana Łukasza i tam dalej.

Już w sali było gwarno i wesoło, każdy usadowił się na swojem miejscu, — pan starosta siadł na pierwszem, obok niego chorąży, obok chorążego starościna i tak dalej w kolejnym porządku. Jeno po prawej stronie pana starosty było wolne miejsce dla Jejmość panny Agaty. Honor domu tego wymagał, chociaż panna Agata nie miała czasu usiąść, gdyż uwijała się między gośćmi, dysponując służbie i uważając gdzie komu i co potrzeba. Czasem tylko rzuciła schlebne słówko temu lub owemu gościowi i dalej pełniła bez przerwy zaszczytne zadanie gospodyni domu.

Najsamprzód rozdano gościom zupę rakową — bardzo smaczną — potem przyszło mięso potrzęsione ryżem — następnie pawie, indyki pieczone z soporem, kapłony pieczone, udziec jeleni, mostki cielęce nadziewane i wiele wiele innych potraw, wybornych w smaku i zapachu.

Ale zanim wzięto się do spożycia pieczystego, powstał pan chorąży i wzniósł toast: „Na pomyślność gości“.

Poczem wszyscy wychylili kubki, napełnione starym węgrzynem.

Po pierwszym toaście dysputa się ożywiła, misy krążyły wokoło i pieczyste trzeszczało pod nożami.

Pan Starosta sapał i jadł z apetytem, mrucząc pod nosem: „kapitalne, Mociumdzieju“. Pani Starościna jedząc przymrużała oczy i od czasu do czasu rzuciła czuły wzrok na pana chorążego, który prawił jej urywanemi słowy o znakomitym starościńskim stole.

Pani kasztelanowa umaczała ledwo usta w winie przy toaście, a już była czerwona jak piwonia i nader żywo rozprawiała z rotmistrzem.

Całe też towarzystwo — starszyzna i młodzież — miało dobry humor. Panna Agata uwijała się koło stołu i zagrzewała gości do spożywania, a pan chorąży sukursował jej słowami:

Proszę Waszmościów nie folgować.— Honor gospodyni, gdy gościom smakuje.

Młodzież nie dała się bardzo prosić i jadła z apetytem, jeno czasem ten i ów spojrzał gorąco na pannę Zofię i na Stanisława; a w spojrzeniu tem czytałeś: Boże, jaki Stanisław szczęśliwy, że posiędzie ten skarb nieoceniony.

Ba, ba, że szczęśliwy, to więcej jak pewne, bo w całej Polsce trudno znaleźć takie wdzięczne cacko jak panna Zofia. Jej liczko białe, jej czarne oczy, jej nosek grecki i te cudne jasne sploty włosów złożyły się na cud niewieściej piękności. Dodajmy niewysłowiony wdzięk, jaki przebija w jej uśmiechu, w słowie, w ruchu — ach, wierzę, że niejeden z obecnych tu młodzieńców mógł pozazdrościć szczęścia Stanisławowi.

On bowiem był wybrańcem anielskiej panny Zofii.

Twarz Stanisława promieniła się szczęściem.

Dziś ta uczta rozstrzygnie jego los — dziś jeszcze nazwie Zofię swoją narzeczoną.

— Piję zdrowie Miłościwego nam gospodarza i jego zacnej rodziny! — odezwał się głos starosty.

— Niech żyją! — zawtórowało towarzystwo.

Pan chorąży podziękował za toast krótkiemi słowy: „Bóg zapłać!“ poczem skinął na służbę, która co rychło nalała w kubki wina, a zwróciwszy się do Zofii i Stanisława — rzekł:

na członka i marszał a reprez. pow. w K., obrażono poręczone mu konstytucyą polityczne prawo obieralności na członka i marszałka reprez. pow w K. — Tryb. państwowy po przeprowadzeniu jawnej rozprawy orzekł: „Reskryptem min. spr. wewn. nie obrażono prawa politycznego konstytucyą poręczonego

Powody: Według podanego powyżej żądania, żałący się uważa powyższymi reskryptami namiestnictwa i ministerstwa obrażonem owe, jak twierdzi, konstytucyą poręczone prawo polityczne obieralności członkiem i marszałkiem reprezentacyi powiatowej.

Jednakże mylnem jest, iżby prawo obieralności do reprez pow. było prawem politycznem konstytucyą poręczonem. Instytucya reprezentacyj pow. wogóle polega nie na jakiej ustawie konstytucyjnej, lecz na postanowieniu artykułu XVII ustawy z 5. marca 1862 r. Dpp. 18., według którego ustawa krajowa może między gminę a sejm krajowy wsunąć reprezentacyę powiatową, okręgową lub obwodową. Reprezentacya powiat. jest tedy fakultatywnym organizmem administracyjnym przez ustawodawstwo krajowe utworzyć się mogącem, którą w król. Czech do życia powołała ustawa kraj., żadną nie jest częścią składową konstytucyi, a urządzone nią czynne i bierne prawo wyboru do reprez powiat nie jest prawem politycznem konstytucyą poręczonem. To też i nie mogła takowe obrazić decyzya min spraw wewn. przez żałącego się zaczepiona, zkąd tedy nie uwzględniono zażalenia.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Przerwa w obradach parlamentarnych trwa ciągle i niewiadomo jeszcze, kiedy nowa sesya parlamentu zwołaną zostanie. W międzyczasie nie próżnują jednak politycy wszelkich odcieni, ale owszem pracują skwapliwie nad przygotowaniem warunków ułatwiających ich przy-

---

— Przedstawiam Waszmość Państwu miłującą się parę, której serca Bóg polą czył, a ja błogosławię.

— Niech żyją! niech żyją! — gromkim głosem zawołało towarzystwo i wszyscy cisnęli się do młodej pary, by uderzyć wspólnie o kielichy.

Pan Starosta pierwszy zbliżył się do Zofii i ucałował jej główkę.

Wszyscy radowali się szczęściem kochanków i winszowali im z serca.

— Hej! rycerzu zdobyłeś nielada klejnot — ozwał się starosta do Stanisława. — Niejeden śmiertelnik może ci pozazdrości szczęścia. Ale zanim Zosienkę powiedziesz do ołtarza, musisz rycerzu stanąć jeszcze w potrzebie ojczyzny i na polu walki zdobyć świeży laur. Mam bowiem wieści od Imci pana wojewody, że niedalej jak za dwie niedziele ruszycie w pole na harc z Tatarami. Islam Girej ogromne zbiera siły.

— Serce moje uzbrojone męztwem i odwagą. Dotychczas szedłem na wroga, by bronić jedynie ojczyzny, a teraz oprócz niej bronić będę własnego szczęścia! — odrzekł z zapałem Stanisław.

(Dokończenie nastąpi).

---

szłą działalność. Niemieccy opozycyoniści rozgoryczeni rozporządzeniami językowemi, nie mogąc nic wskórać burdami i obstrukcyą w parlamencie, knowają potajemnie w okresie pozaparlamentarnym i nakłaniają gminy niemieckie do usunięcia się w spełnianiu czynności poruczonego zakresu działania. Agitacya działa dosyć pomyślnie i rzeczywiście już kilka gmin niemieckich w Czechach odmówiło pośrednictwa w ściąganiu podatków.

W Galicyi zanosi się na wybór nowego posła z kuryi IV. w okręgu rzeszowskim, dotychczasowy bowiem poseł Szajer skutkiem wyroku skazującego go za obrazę majestatu na 8 miesięcy więzienia, traci mandat i prawo wybieralności na lat 5. Wymieniają dotąd kilku kandydatów włościańskich, jednego ruskiego księdza i kandydata komitetu centralnego Tyburczego.

Po otwarciu nowego parlamentu mają socyaliści przedłożyć sprawę Szajera i żądać znowu postawienia hr. Badeniego w stan oskarżenia za rzekome naruszenie konstytucyi skutkiem zamknięcia sesyi Rady państwa.

Niemcy. Cesarz Wilhelm wybiera się z końcem sierpnia w podróż do Petersburga. Towarzyszyć ma mu w tej podróży żona, następca tronu i kanclerz książę Hohenlohe.

Sekretarzem stanu dla spraw wewnętrznych zamianowany został hr. Posadowski. Był on dawniej referendaryuszem w Wrocławiu, później zawiadywał kilku urzędami landrackimi w księstwie poznańskiem, wreszcie był dyrektorem komisyi administracyjnej stanów prowincyonalnych i starostą księstwa poznańskiego.

Szowinizm niemiecki charakteryzują coraz wyraźniejsze objawy wścieklizny a uosabia się w pośle narodowo-liberalnym Drze Haase. Niedawno w jednem z pism niemieckich domagał się on, by przyłączyć niemieckie dzielnice Austryi do Niemiec, i stawia wprost pytanie: Czy Polacy są cząstką narodu niemieckiego? Cóż mu na to odpowiedzieć, prócz: „Litości godna osobo!...“

Turcya i Grecya. Do ostatecznego układu pokojowego nie przyszło dotąd, gdyż Grecya wymawiając się ubóstwem, nie chce zapłacić żadnego odszkodowania i żąda, by mocarstwa europejskie wzięły pod baczną uwagę jej finansowe położenie. Targi trwają więc ciągle, ale koniec końcem musi się coś skupić na Grecyi.

Szwecya. W Sztokholmie urządzono obecnie wystawę z wielkim gustem i w sposób, przynoszący prawdziwy zaszczyt rozsądkowi Szwedów. Zrozumieli oni, że nie mogą pod względem urządzenia wystawy rywalizować z państwami, które pozwalają sobie na zbytki wystaw światowych, urządzono tedy własną — skromnie. co jej jednak bynajmniej ujmy nie przynosi. Szwecya, choć jest przeważnie krajem rolniczym, posiada przecież dwie wysoko rozwinięte gałęzie przemysłu: drzewny i żelazny. Dlatego też główny gmach wystawy zbudowano z drzewa. Kopuła jego, wznosząca się śmiało do wysokości stu metrów, jest swego rodzaju arcydziełem budowy, pod nią znalazła miejsce wystawa kopalń i kuźnic szwedzkich. Okazy, tyczące się nauk, oświaty i wychowania, zgromadzono w gmachu „Muzeum północnego“, który przetrwa wystawę, bo jest zbudowany z trwałego materyału. Z biegiem czasu będą w nim pomieszczone bogate zbiory, odnoszące się do historyi Skandynawii, które zgromadził z rzadką starannością i zapałem dr. Hazelius. Wśród rozmaitych specyalnych wystaw, jako to: turystów, rybołostwa i t. p., nie brakuje, ma się rozumieć, nieodzownej rekonstrukcyi średniowiecznej miasta, gdzie się wystawa odbywa — jest więc i „Stary Sztokholm“. Wystawa sztuki jest w całem znaczeniu tego słowa międzynarodową, lecz wzięli w niej udział tylko artyści zaproszeni przez komitet ją urządzający — niestety polskich obrazów nie spotykamy tutaj wcale. Dla prasy, której przedstawiciele zbierają się właśnie w Sztokholmie na kongres międzynarodowy, przeznaczono osobny pawilon, niegdyś prywatną, z komfortem urządzoną willę, gdzie każdy korespondent dziennikarski ma dla siebie przeznaczony stolik i do własnego użytku telefon. Ogólnym protektorem wystawy jest następca tronu ks. Oskar Gustaw, a jest ona także wystawą jubileuszową, gdyż we wrześniu bieżącego roku upływa lat 25 od wstąpienia na tron panującego króla Oskara II. Szwecya tą wystawą, złożyła wobec świata, wraz ze swemi dwiema siostrzycami skandynawskiemi, dowody ogromnego postępu we wszystkich działach społecznego i cywilizacyjnego życia.

KRONIKA.

XIII. Walne zgromadzenie delegatów kółek rolniczych odbyło się w naszem mieście w dniach 7. i 8. b. m. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

Katastrofa kolejowa. Niebywałych rozmiarów katastrofa kolejowa wydarzyła się na szlaku kolei lwowsko-czerniowieckiej w nocy z d. 26 na 27 b. m. Pociąg osobowy N. 317 na przestrzeni między Kołomyją a Turką spadł do wody skutkiem zawalenia się mostku na rzeczce Kosaczówce. Lokomotywa, tender, ambulans pocztowy i trzy wagony osobowe z pasażerami wpadły do głębokiego wąwozu w którem szalał nadzwyczaj wezbrany potok. Powodem katastrofy było, oberwanie się chmury i podmycie oporów mostowych. Śmierć na miejscu poniosło 9 osób a mianowicie: kontrolor pocztowy Rudnicki, konduktor Włoszyński, woźny Dyaków, konduktorzy kolejowi Bittner i Winnicki, z pasażerów zaś: lekarz pułkowy Zeiler, jadący z żoną w podróży poślubnej z Czerniowiec, podpółkownikowa Odolska, i jakaś nieznana pani ze Stanisławowa Ciężko ranni są: Szalich i oficyał pocztowy Gnaedinger, lekko rannych osób 10: Jędrzej Dobosiewicz, Feliks Loewenstein, Dwojre Lichtig, Bronisława Tempińska porucznik Szologina, Stanisława Poramówna. Helena Kotowicz, Józefa Zeiler (żona lekarza) Samuel Schwarz, urzędnik celny rosyjski Leonid Demianów i Hirsch Müller

Skutkiem zatonięcia ambulansu pocztowego, straty w przesyłkach pieniężnych i listowych, które Dyrekcya kolei ponieść musi, wynoszą około pół miliona

„Gazeta Sanocka“ najlepiej redagowane pismo prowincyonalne w Galicyi, przestała wychodzić w zeszłym miesiącu. Jest to znowu jeden z licznych a smutnych faktów świadczących o zaniku poczucia obowiązków obywatelskich u mieszkańców naszych drugorzędnych miast, tak jaskrawo uwydatniający się w braku poparcia wydawnictw poważnych i w imię dobra publicznego walczących.

Wyrażając szczere słowa uznania dla bezinteresownej pracy redaktorów „Gazety Sanockiej“ — mamy nadzieję, że znajdą wkrótce pomyślne warunki powołania pożytecznego wydawnictwa do nowego życia.

Procesy wyborcze. Za krwawe rozruchy podczas wyborów w Skolem zasądził

trybunał w Samborze 18 robotników na karę ciężkiego więzienia od miesiąca do jednego roku. Dwóch obwinionych uwolniono.

Za rozruchy w Stojańcach zasądzono 23 na więzienie 5 dni do dwóch miesięcy; prokurator odstąpił od oskarżenia 45 a trybunał w Przemyślu uwolnił od winy 13.

O zaburzenia w Czerniejowie skutkiem których jeden włościanin został zabity przez żandarmów, odbył się proces przed sądem przysięgłych w Stanisławowie — wszystkich jednak oskarżonych w liczbie 25 uwolniono od winy i kary.

Rozruchy w Pleszowicach w powprzemyskim były również przedmiotem rozprawy sądowej. Trybunał skazał 16 na więzienie 14 dni do 5 miesięcy.

P. Szajer zasądzony został przez trybunał Sądu obwodowego w Rzeszowie za obrazę majestatu, obrazę członków domu cesarskiego i przekroczenie obrazy czci sądów na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, postem co 14 dni opatrzonego i zwrot kosztów postępowania karnego. Obrońca skazanego Dr. Malec zgłosił zażalenie nieważności.

Pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie, na postawienie którego zezwolił cesarz Mikołaj, wznoszą nasi bracia w Królestwie Polskiem, z obfitych składek, jakie posypały się obficie od wiernych dzieci ojczyzny naszej, ażeby uczcić pamięć „starszego brata“, który rodzinę swoją w chwilach rozpaczy i zwątpienia najlepiej i najserdeczniej pieśnią swoją pocieszał. Dziś gdy składki w Warszawie na monument marmurowy przekroczyły już cyfrę 100000 rubli, trudno się oprzeć uczuciu wstydu i upokorzenia, że Galicya, oddechająca swobodniejszą atmosferą dotąd nie przyprowadziła do skutku wybudowania pomnika dla wieszcza na rynku krakowskim. Komitet zajmujący się tą sprawą okazuje lekkomyślność karygodną, a nadto przyczynia się do przytłumienia narodowych ideałów oraz zniechęca do ofiar na szlachetne cele. Jest więc wzkazanem, ażeby wszystkie nasze dzienniki zaalarmowały niedołężny komitet i wezwały go, by w roku przyszłym jako w stuletnią jubileuszową datę urodzin Adama Mickiewicza, stanął w Krakowie pomnik, jako monument czci i miłości dla księcia — wieszcza. —

„Przyjaźń“ Gorlicka urządzała w niedzielę dnia 11 b. m. Festyn i Wianki w Parku Sokolskim i mimo, że deszcz chwilami towarzyszył, całość wypadła świetnie. Prawie cała tut. Inteligencya zaszczyciła tę uroczystość swą obecnością. Na ogólną pochwałę Publiczności zasłużył sobie pan Władysław Turski, który świetnie obmyśla nemi ogniami sztucznemi ubawił obecnych; jak również i muzyka tut. Straży ogniowej ochotniczej pod kierunkiem p. Roberta Kirszanka a naczelnictwem M. Porwitta, za swe stosowne do uroczystości wykonane utwory.

Z Brzeżan donoszą, co następuje:

O kilka kilometrów od miasta znajduje się lasek spacerowy, zwany „Ruryską“, a w nim znajduje się góra, nosząca miano Łysej. Otóż w tych dniach, po ulewnych deszczach, góra ta osiadła bardzo znacznie i zsunęła się wgłąb. Ukazały się w niej jednocześnie trzy szczeliny, z których płynie woda, o ile sądzić można wapienna. Puszczono nawet pogłoskę, iż jest to właściwie nafta... Góra rysowała się już od pewnego czasu. Przy osunięciu się góry żadnego wypadku z ludźmi nie było.

Na wystawie bydła simenthalskiego w Nadwornej w dniu 24 czerwca przyznano następujące nagrody:

P. Grzegórz Głuchowski z Kamiennej otrzymał „Najwyższe uznanie“ za skuteczną działalność około podniesienia hodowli bydła i Dyplom honorowy. Dyplomy honorowe Tow. gosp. oddziału Nadworniańskiego otrzymali dalej pp. ks. M. Topolnicki z Tarnawicy, L. Abgarowicz z Weleśniowa, A. Schadbey z Bohorodyczyna; Listy pochwalne otrzymali pp.: A. Doszot z Pałachicz, p. Szczepański z Oknian, p. Al. Zennegg z Nadwornej, A. Theodorowicz z Żukowa; Medale srebrne za sztuki pojedyncze otrzymali nadto pp. G. Głuchowski, ks. Topolnicki, A. Szadbey, A. Doschot. Wł. Lisowski z Nadworny (za trzodę chlewną); medal brązowy p. A. Theodorowicz.

Pomiędzy włościan rozdano liczne nagrody pieniężne w łącznej sumie 1509 zł.

— **Za demonstracye** w teatrze w parku krakowskim, urządzone z powodu przedstawienia sztuki p. Smolarza „*Kusiciele ludu*“ w dniu 16 czerwca skazani zostali w drodze administracyjnej: Poseł Ignacy Daszyński na 14 dni aresztu, Salomon Hecker na 10 dni, Franciszek Sulczewski na 8 dni, Adam Matejko na 6 dni, Zygmunt Klemensiewicz na 6 dni. Orzeczenie kary wydane zostało przez Starostwo krakowskie. Orzeczenie nie jest jeszcze prawomocne, albowiem zasądzonym przysługuje prawo rekursu. Sztuka odnośna przedstawiała rozmaite sztuczki socyalistycznych agitatorów. —

Lwowski Wydział powiatowy Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, wybrany na walnem zgromadzeniu d. 17 b. m. a którego przewodniczącym jest Feliks Gierasiński ukonstytuował się już w d. 20 b. m., wybierając zastępcą przewodniczącego Mateusza Piskozuba, skarbnikiem Wład. Kamieńskiego, a korespondentem Antoniego Szczerbowskiego, wszystkich we Lwowie zamieszkałych. Do Wydziału, który czynności swe już rozpoczął, wchodzą oprócz powyższych pp: Antoni Choynacki ze Lwowa, Wojciech Księżopolski z Głnian i Michał Ciągło z Bilki szlacheckiej.

Wylewy. Cały zeszły miesiąc dochodziły nas wieści o wylewach, skutkiem nawałnic i długotrwałych deszczów. Szczególniej ucierpiała wschodnia część kraju tj. Pokucie i Bukowina. Wszystkie rzeki, rzeczki i strumyki wystąpiły z brzegów i zalały pobliskie ogrody i pola. Najwięcej ucierpiały młyny, z których kilka padło ofiarą rozszalałego żywiołu w najbliższej okolicy Kołomyi itd.

Z Wyżnicy na Bukowinie donoszą: Czeremosz przerwał tamy, któremi miasteczko to chroniło się dotąd skutecznie przed tym górskim potokiem i wdarł się do miasta, zabierając wszystko po drodze. Połowa domów w Wyżnicy zabrana, lub podmulona, grozi runięciem. Donoszą również, że poniżej Wyżnicy, pomiędzy tem miasteczkiem, a Ispasem (bukowińskim) woda zabrała część gościńca rządowego.

Podrożenie kart korespondencyjnych, zamierza zaprowadzić austryackie ministerstwo handlu. Usprawiedliwieniem tego bardzo niepopularnego postanowienia ma być zamiar rządu zaprowadzenia różnych reform pocztowych, n. p. ulepszenie systemu doręczania przesyłek pocztowych na wsi. Reformy te mają kosztować 3 miliony zł. rocznie — przeto skarb pocztowy szuka źródła do pokrycia tego wydatku w podwyższeniu różnych opłat. Między innemi ma paść ofiarą karta korespondencyjna, która ma zamiast 2 centów kosztować 5 groszy, t. j. 2½ centa. Podobno nawet istniał zamiar wprowadzenia tego podwyższenia opłaty już od 1 stycznia 1899 roku ale stanęła temu na przeszkodzie okoliczność, że z powodu odroczenia ugody także i zaprowadzenie obowiązkowego liczenia według koronowej waluty musi być odroczone. Rząd zaś nie chce zaprowadzić opłaty ułamkowej, 2½ centa, więc będzie czekał, aż będzie można na karcie dać znak 5 groszowy. Podobno jeszcze nie zapadło ostateczne postanowienie rządu — więc byłoby na czasie, żeby powołane do tego czynniki, w pierwszym rzędzie Izby handlowe, zwróciły się do rządu z przedstawieniem przeciw wszelkiemu podwyższeniu jakichkolwiek opłat pocztowych. Wszystko, co obciąża i utrudnia ruch i obrót, powinno stanowczo być wykluczone z rządowego programu.

— **Małe miasta** nasze są pod każdym względem upośledzone. Tu przytoczymy tylko jeden, a mianowicie sprawę poczt prywatnych. We większych miastach, gdzie są poczty rządowe, doręcza się każdemu listy w domu i za darmo. W małych miastach jak Tuchów, Skawina, Rudki itd., gdzie są poczty prywatne, musi się opłacać od każdego listu i każdej kartki 1 ct., za rekomendowane listy płaci się 2 ct. My płacimy portorya od listów jak i mieszkańcy wielkich miast, z jakiego powodu tedy mamy jeszcze ponosić opłaty od listów przez odsyłającego już frankowanych. Nasi posłowie powinni się starać o to, aby wszystkie poczty były upaństwowione i przez to wydatki na małomieszczanach pod tym względem ciążące zniesione. —

Samobójstwo w sali sądowej. Z Wadowic donoszą: W sali rozpraw sądowych tutejszego sądu obwodowego, gdy sędzia Szypowski miał odczytać wyrok oskarżonemu N. Martykanowi, dzierżawcy dóbr Podhybia w powiecie wadowickiem, tenże oskarżony w obawie przed zasądzeniem go, zażył w oczach sędziego truciznę i w kilka minut po dokonaniu tego w strasznych męczarniach życie zakończył. Przywołany bezzwłocznie lekarz skonstatował śmierć, powodowaną zażyciem wielkiej dozy strychniny.

Urzędnicy kancelaryjni. Minister sprawiedliwości wystosował pod dniem 10 b. m. do wszystkich sądów rozporządzenie odnoszące się do systemizowania nowych urzędników kancelaryjnych przy sądach pierwszej i drugiej instancyi. Wedle tego na podstawie postanowienia cesarskiego z dnia 5 maja 1897 liczba urzędników kancelaryjnych przy sądach pierwszej i drugiej instancyi ma być powiększona o 1493, mianowicie w ósmej klasie rangi o jednego, w dziewiątej o 464, w dziesiątej o 747, a w jedynastej 281. Celem przeprowadzenia tego powiększenia, będą dla wyższych sądów krajowych i dla sądów pierwszej instancyi (włącznie z urzędnikami tabul krajowych i urzędów dla prowadzenia ksiąg gruntowych) systemizowane pomienione posady służbowe z zastrzeżeniem, zawartem w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 5 maja 1897.

Podwyższenie pensyj. *N. Fr. Presse* donosi, iż w kołach urzędniczych utrzymuje się pogłoska, iż prezydent ministrów hr. Badeni oświadczył wobec przewodniczącego pewnego Stowarzyszenia urzędniczego, iż urzędnicy państwowi będą pobierali od 1 stycznia 1898 wyższe pensye, jakie ustanowiła przyjęta już przez parlament ustawa o pensyach urzędniczych.

Ofiara ciemnoty. W Żmigrodzie, miasteczku położonem w powiecie jasielskim żyła obłąkana dziewczyna wyznania mojżeszowego. Przed dwoma laty znikła i nikomu nie wpadło na myśl poszukiwać, gdzie się podziała. Dopiero teraz wskutek tajnego doniesienia żandarmerja zrobiła rewizyj w domu rabina miejscowego i znalazła nieszczęśliwą w jego piwnicy wynędzniałą i podobną raczej do kościotrupa niż do żywej istoty. Dwa lata przeżyła ona w takiej katuszy. Żandarmerja uwięziła rabina i oddała do sądu, ale sędzia śledczy wypuścił rabina, który się zasłonił rytuałem żydow-

skim, rzekomo nie pozwalającym na to, aby osoby pochodzące z rodu rabinackiego – a żydówka ta ma do takiego rodu należeć, były oddawane do domu obłąkanych, lecz powinne kończyć żywot w domu rabinackim. Owóż tedy biednej żydówce żmigrodzkiej rabin chciał ułatwić bogobojne zakończenie życia. Straszne to stosunki!

Dziwy. Ministerstwo sprawiedliwości poleciło sądom, ażeby po więzieniach zakładało biblioteczki. Nie wiemy, czy minister przeznaczył jakie fundusze, taki byłby bowiem obowiązek rządu, dość, że naczelnicy sądu udają się do towarzystw i instytucyj wydawniczych z prośbą o bezpłatne zasilenie owych biblioteczek więziennych. Jedna taka instytucya wydawnicza uchwaliła udzielać każdej biblioteczce więziennej całego kompletu swych publikacyj i opłatę pocztową pokrywać. Sądy swych próśb o dar książek nie frankują, lecz piszą na wierzchu: *ex offo*, poczta we Lwowie, nalepia markę pięciocentową, i każe odbierającemu płacić. Gdyby instytucya wydawnicza przyjmowała listy i podania nietrankowane cały jej fundusz poszedłby na opłacanie poczty. Kierownik administracyjny instytucyi odmówił przyjęcia próśb sądów i zapłacenia 5 centów. Poczta odesłała te podania do magistratu, który przez swych funkcyonaryuszy zmusił urzędownie do przyjęcia ich administracyjnego kierownika instytucyi i zagroził mu fantowaniem, jeśli nie wypłaci po 5 centów za każde podanie. Kierownik odmówił i oczekuje co chwila fantowania.

Pytanie: 1) czy sądy mają prawo wysyłać swe „kawałki“ bezpłatnie i pisać ex offo? 2) jeżeli tak, czy ma poczta prawo domagać się za te przesyłki 5 centów od adresata? 3) kto zwróci adresatowi straty, poniesione przez zafantowanie i sprzedaż na licytacyi zagrabionych przedmiotów?

Rzecz to istotnie możliwa tylko w naszych stosunkach, by instytucya ponosiła ofiarę w książkach darowanych, opłacała wysyłkę i jeszcze płaciła pocztę za prośby o obdarowanie.

Lwowskie towarzystwo śpiewackie „Echo“ urządza jak w ubiegłych latach, tak i w bieżącym roku wycieczkę artystyczną po zdrojowiskach krajowych i koncertować będzie w Nowym Sączu 1 w Krynicy 2 w Szczawnicy [illegible] i w Zakopanem 7. sierpnia b. r.

Pożar. Z Milchna koło Załoziec donoszą nam: W nocy na wtorek, 29. czerwca, wybuchł w Milchnie pożar. W przeciągu 10 minut spłonęło 20 zagród włościańskich. Pastwą płomieni stały się także koszary żandarmerji. Eksplodowało 200 ostrych patronów, których nie zdołano usunąć. Na szczęście wypadku żadnego nie było. Dzięki usilnej pracy żandarmerji, straży skarbowej i rządcy p. Wasilewskiego, pożar zlokalizowano. Dziwną tylko była obojętność okolicznych wiosek na nieszczęście sąsiadów.

Cielę potworek. Ze Skałatu donoszą: W Kałagorówce u jednej włościanki krowa porodziła cielę potworka. Miało ono na czole jedno oko wielkie, drugie maleńkie. Na głowie cielęcia zamiast rogów znajdował się przyrosły ogon, na grzbiecie jakiś duży narost, a pod głową w pobliżu szyi cztery zrośnięte nogi, z których jedna ogromnie gruba, a jedna bardzo cienka. Cielę urodziło się nieżywe, a właścicielka pospieszyła jak najprędzej wrzucić je do Zbrucza.

Uśmiech fortuny. W przeddzień ostatniego ciągnienia austryackich losów państwowych 14 bm. nakłaniał w Brodach jeden z agentów sprzedających losy kelnera tamtejszej winiarni Kollera do zakupna jednego losu państwowego. Kelner wymawiał się zrazu, ale ostatecznie, pod warunkiem, że połowę ceny tj. 1 zlr. zapłaci zaraz, a drugą połowę na 1. lipca, los kupił. W kilka dni potem kelner był właścicielem 35.000 zł., bo na los przez niego kupiony padła wygrana. Szczęśliwy wybraniec losu darował ajentowi z wdzięczności małą swoją realność w Brodach wartości 1.500 zł.

O przedkładaniu deklaracyj do powszechnego podatku zarobkowego na okres wymiarowy 1898/9, krajowa dyrekcya skarbu wydała następujące obwieszczenie: W myśl § 39 ustawy z dnia 25 października 1896 dz. u. p. nr. 220 o bezpośrednich podatkach osobistych, względnie artykułu XIV. przepisów wprowadczych oraz artykułu 18 rozporządzenia wykonawczego do działu I. tejże ustawy wyznacza krajowa dyrekcya skarbu do przedkładania deklaracyj do powszechnego podatku zarobkowego na okres wymiarowy 1898/1899, termin od 1 lipca do 1 sierpnia 1897. Do opłaty powszechnego podatku zarobkowego a tem samem do przedkładania dotyczących deklaracyj obowiązani są wszyscy trudniący się w krajach reprezentowanych w Radzie państwa jakiemkolwiek przedsiębiorstwem lub zajęciem na zysk obliczonem, bez względu na to, czy ono dotychczas podatkowi zarobkowemu podlegało lub nie. Bliższe postanowienia w tym względzie obejmują §§ 1, 2 i 3 powołanej ustawy.

Powyższe deklaracye zeznawać należy zgodnie z prawdą wedle najlepszej wiedzy i sumienia. Podawać je można pisemnie na przepisanych drukach albo też i ustnie do protokołu u właściwych władz podatkowych. Druków tych udzielać będą władze stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie, wraz z osobnemi odbitkami objaśnień o sporządzeniu deklaracyj, do których to objaśnień ściśle zastosować się należy. O rozpoczęciu każdego nowego przedsiębiorstwa lub zatrudnienia, należy donieść kompetentnej władzy podatkowej przed lub najpóźniej w dniu rozpoczęcia, lub przedłożyć w tym samym terminie przepisaną deklaracyę do powszechnego podatku zarobkowego która zastąpi w danym razie owo doniesienie. W razie nieprzedłożenia deklaracyi w należytym terminie, czy to co do przedsiębiorstw już istniejących, czy też co do przedsiębiorstw nowo powstających może komisya podatku zarobkowego względnie władza podatkowa pierwszej instancyi wymierzyć podatek zarobkowy z urzędu, albo też zniewolić kontrybuenta karami porządkowemi do przedłożenia deklaracyi. Co do przemysłów domokrążnych i wędrownych, określonych bliżej w paragr. 78 i 82 ustawy, przedkładać należy deklaracye właściwej władzy podatkowej przed doręczeniem wydanego przez władzę polityczną pozwolenia na wykonanie odnośnego przemysłu. W jakich wypadkach dopuszcza się kontrybuent obowiązany do opłaty powszechnego podatku zarobkowego ukrócenia lub zatajenia podatkowego i jakimi z tego powodu podlega karom — określają §§ 239 i 243 oraz §§ 241 i 244 ustawy. Podatek zarobkowy przepisany ma być w tej gminie, w której przedsiębiorstwo lub zatrudnienie jest wykonywane, względnie w tej gminie, w której leży zakład przemysłowy lub handlowy, a w braku takiego, w miejscu zamieszkania kontrybuenta. Do odbierania deklaracyj powołane są przeto w miastach Lwowie i Krakowie administracye podatków, zaś w powiatach starostwa. – Władze te mogą jednak delegować do odbierania deklaracyj urzędy podatkowe, w ich okręgu się znajdujące.

Kontrybuenci, którzy chcą złożyć deklaracyę ustnie, powinni we własnym interesie dla uniknięcia późniejszego natłoku i straty czasu uskutecznić to jak najrychlej. Dla uniknięcia tych ewentualności, niemiłych zarówno dla stron jak dla władz — upoważniono władze podatkowe do wyznaczenia w miarę potrzeby kontrybuentom już w ciągu lipca b. r. odpowiednich terminów do ustnego zeznawania deklaracyj. Gdyby przeto zarządzenia takie nastąpiły, zechcą strony interesowane we własnym interesie do zarządzeń tych jak najściślej się zastosować.

Piśmiennictwo.

Nakładem G. Freytaga i Brandta w Wiedniu wyszła „Mapa wyborów do rady państwa wszystkich pięć kurji w r. 1897“ wraz z obrazowem przedstawieniem obecnego parlamentu austryjackiego, a mianowicie jego stronnictw i stosunków wyborczych i kosztuje 1 zlr. Dzieło to chołduje zasadzie, dziś ogólnie w pedagogji uznanej, iż wrażenia przyjęte za pośrednictwem wzroku daleko łatwiej i dłużej pozostają w pamięci, niż wrażenia przyjęte za pośrednictwem słuchu. Ponieważ dzisiaj każdy interesuje się polityką, przeto nie ulega wątpliwości, iż dzieło powyższe znajdzie bardzo wielu nabywców, albowiem z mapy powyższej bardzo łatwo i prędko każdy poinformować się może, ilu każdy poszczególny koronny kraj austryjacki wybiera posłów, do jakich ci posłowie należą stronnictw i t. d.

Wesoły kącik.

Pomiędzy „politykami.“

— Cóż pan myślisz o Edhemie-paszy, dzielnie się spisał w wojnie z Grekami?

— To była wojna?

— Co? pan nic nie wie o wojnie turecko-greckiej?

— Przyznam się panu, że byłem zajęty do tego stopnia, iż na politykę brakło mi czasu.

— Cóż pan robiłeś?

— W styczniu oprowadzałem żonę po balach, w lutym wydawałem córkę za mąż, w marcu perswadowałem żonie, aby mnie nie rujnowała koncertami, w kwietniu biegałem o pożyczkę na wyjazd żony w lecie za granicę, w maju wreszcie wyekspedyowałem żonę za granicę, a wszystko to razem było połączone z ustawiczną wojną domową.

Jeszcze nie.

Na lekcyi nauczyciel dyktuje:

... „wpadli do Włoch wymordowali kobiety i dzieci“ a spostrzegłszy, że jeden z uczniów, zamiast pisać dokazuje, zwraca się do niego i zapytuje: — Dąbrowski, masz już „dzieci“?

Dąbrowski (zmięszany). Jeszcze nie panie profesorze!

[illegible]

— Cóż to, Icku, podobno wyratowaliście z wody Macieja?

– Nu, jak ja mógł jemu dać się topić, jeżeli on mnie winien 5 zlr.

[illegible]nienie.

— Matuczko, co to jest feministka?

— To . . kobieta, chcąca wyrównać we wszystkiem – mężczyźnie...

— Taak? A po co?

— Żeby . . żeby . . mogła prędzej wyjść [illegible]...

Pytanie.

— Teraz już wiem, nie ma trwalszego szczęścia jak w małżeństwie.

— Od dawna pan żonaty?

— Od wczoraj.

Roztargnienie.

Profesor astronomii zajęty obliczaniem, kiedy się pokaże kometa. W tem wchodzi gospodyni i pyta:

— Proszę pana, kiedy podać obiad?

Zamyślony profesor odpowiada:

— 27-go września 1915 roku.

W szkole.

— Która z roślin ma najwięcej białka?

— Szpinak z jajkiem, panie profesorze!

Pytania i odpowiedzi.

— Jaka jest różnica między doktorem a żoną?

— Żona przysięga mężowi, że go nie opuści aż do śmierci — a nie każda dotrzymuje, doktor nie przysięga, a dotrzymuje.

* * *

— Jakie mięso jest najgorsze?

— Język starej bajczarki.

Część gospodarcza.

Sól jako nawóz szczególny dla rodzaju kapusi. Aby otrzymać piękną kapustę trzeba obsypać rośliny drobną solą. Garść soli wystarcza dla trzech roślin. Można też zrobić słonej wody i nią podlewać krzaki kapusty. Sól przyczynia się wybornie do rozwoju kapusty a nadto nie trzymają się tutaj kapusty gąsienice.

Najlepszy czas do koszenia łąki jest wtedy, kiedy większa ilość traw jest w pełnym kwiecie. Tak wczesne jak i późne koszenie przynosi szkodę gospodarzowi.

Pomada przeciw wypadaniu włosów. Wziąć 40 gramów tytoniu ten sproszkować i zalać pół litrem miękkiej wody i pozostawić przez 10 dni w spokoju. Potem wygnieść tytoń, a płyn przelać przez gęste płótno, a następnie we flaszce gotować w garnku wody dopóki nie wyparuje dwie trzecie części płynu, który następnie rozmięszać z łojem wołowym i zachować do użytku w słoiku.

Przedłużyć czas kwitnienia. Bardzo prosty sposób, aby przedłużyć czas kwitnienia u roślin tak w ogrodzie jakoteż w pokoju polega na tem, aby szypułki kwiatów nie pozostawiać po okwitnięciu lecz uszczknąć wcześniej. Lilie, gwoździki, róże i t. d. kwitną jeszcze raz tak długo — od tych, co pozostawione zostały na nich szypułki

Znakomity obrońca drobiu. Pewna gospodyni z Królestwa polskiego, radzi uwiązać największej kurze dzwonek u szyi czem odstrasza się tchórze, łaski i lisa od kurników Bo gdy nieprzyjaciel zbliża się do kurnika, kury zaczynają się niepokoić, a głos dzwonka odpędza rabusia. —

Ochrona koni przed muchami Pewien rolnik podaje następujący środek: Do naczynia nalać pół litra wody, do tego wpuścić 20 gramów kwasu karbolowego. wymięszać dobrze płynem tym natrzeć skórę konia, a zpewnością nawet w czasie największych upałów od much wolny będzie.

Obcinanie róży. Pannie powszechne mniemanie, że należy szanować kwiat róży i zatrzymać go na pieńku tymczasem jest to mylne rozumienie nasze, albowiem roża wiągu kwitnienia najwięcej zabiera soków. Radzą tedy praktyczni ogrodni y aby paczki ścinać, skoro tylko osiągną najpiękniejszą formę. Pączki ścinać należy wczas rano gdyż wtedy utrzymać się dadzą przez długi czas w wodzie tak czyniąc pomagamy aby na pieńku różanym nasadzone były nowe pączki.

Właścicielka i wydawczyni: Tekla Gutowska. Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer

Drukiem J. Knapika w Gorlicach.